Nr. 192. w Srodę dnia 19. Sierpnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 18 Sierpnia przed południem.

Cesarz wynurzył w swej mowie na pierwszej konferencyi głębokie ubolewanie z powodu odmownej odpowiedzi pruskiego monarchy i wezwał obecnych monarchów aby w przywiązaniu do związku zachowali potężnym Prusom miejsce, które im się należy. Król bawarski odpowiedział na tę mowę. Ministrów nie było na tem posiedzeniu.

Bankiet wyprawiony przez senat w Römerze trwał wczoraj od 6 do 9 godziny. Na ulicach od pałacu związkowego do Römera przechadzało się 30,000 ludzi W Römerze powitał monarchów starszy burmistrz. Na bankiecie na sali cesarskiej siedział cesarz pod obrazem Józefa II, z prawej strony siedzieli koło niego monarchowie bawarski, hanowerski i obaj hescy, na lewo król saski, następca tronu wirtembergski i monarchowie badeński, sachsen wejmarski i koburgski. Po monarchach następowali ich adjutanci, ministrowie, posłowie, a między tymi poseł pruski pan Sydow, komendant wojska związkowego itd. Naprzeciw cesarza siedział burmistrz Müller między senatorami. Po pierwszem daniu przemówił burmistrz Müller temi słowy: wielkiem zarówno jak pięknem jest napomnienie, które spowodowało dzisiejszą uroczystość.

Z tego powodu należy się wdzięczność przedewszystkiem temu dostojnemu panu, od którego wyszło to napomnienie. Dzięki tym dostojnym panom, którzy usłuchali tego napomnienia. Oby ta szczęśliwa godzina stała się błogosławieństwem dla ojczyzny!

Z głębi serca kończę temi słowy: Niech żyją monarchowie niemieccy i reprezentanci miast tu zgromadzeni!

Cesarz odpowiedział na to: W imieniu tu zgromadzonych monarchów zabieram głos, aby podziękować senatowi i obywatelstwu wolnego miasta Frankfurtu za gościnne przyjęcie. Sądzimy, że patryotycznym obywatelom nasze podziękowanie godniej wyrzec niemożemy, jak oddaniem naszego monarszego świadectwa, że nas wszystkich łączy serdeczna miłość do spólnej ojczyzny. Z radością wychylą puhary dostojni goście ze mną na dobro i pomyślność Frankfurtu. Niech żyje Frankfurt! Wszyscy obecni powstali potrzykroć wykrzykując: niech żyje! Okrzyk z Römerbergu wyszły powtórzył lud na okół stojący. Wieczorem spalono fajerwerk. Dziś niebyło żadnego posiedzenia. Lordowie Granville i Clarendon dziś tu przybyli.

Król holenderski jutro jest oczekiwany.

Dziś składali monarchowie powinszowania cesarzowi w dworcu, przy jego wyjeździe do Darmstadu.

Frankfurt n. M., 18. Sierpn. wieczorem. — Główna osnowa mowy cesarskiej na pierwszem posiedzeniu kongresu jest następująca: Poczytałem za mój obowiązek, wynurzyć otwarcie moje przekonanie, że Niemcy słusznie oczekują rozwoju swej konstytucyi odpowiednio czasowi i przybyłem tu, aby przedstawić przy wymianie z sprzymierzeńcami osobiście myśli, co poczytuję ku osięgnieniu tak wielkiego celu za rzecz podobną i co do mnie gotów jestem uczynić Przepisy wsparte na rozszerzonem pojęciu celów związkowych a zawarte w projekcie aktu reformy pod moim bezpośrednim kierunkiem wypracowanym, składają władzę wykonawczą w ręce dyrektorstwa, któremu dopomaga rada związkowa Powołują peryodycznie zgromadzenie deputowanych do udziału zupełnego w prawodastwie związkowem i budżecie związkowym i zaprowadzają peryodyczne zjazdy monarchów w życiu politycznem Niemiec. Nadają przez ustanowienie niepodległego sądu związkowego publicznemu stanowi prawnemu Niemiec nietykalną rękojmię, zastrzegając we wszystkiem tem loicznie zasadę równego uprawnienia państw niepodległych a zarazem względy na stosunki potęgi i liczby ludności. Propozycye moje mogą być bezwątpienia udoskonalone, przedstawiam atoli moim dostojnym sprzymierzeńcom do namysłu, czyli w naszem interesie można na chwilę przedłużyć przyjęcie tego planu. Nie w rozpoczęciu rozciągłych obrad, ale w szybkiem, jednomyślnem postanowieniu upatruję podobieństwo do pozyskania stałej podstawy dla przyszłej kwestyi Niemiec. Nie udało mnie się nakłonić króla pruskiego do osobistego przyłożenia się do dzieła pojednania, ale mam niezachwianą nadzieję w szczęśliwy wypadek dnia tego. Król Wilhelm ocenił zupełnie powody, konieczność i nagłość reformy związkowej, czynił tylko zarzut przeciw niedostatecznemu przygotowaniu w bezpośrednich naradach monarszych i sądził, że je powinny poprzedzić obrady ministeryalne. Zwróciłem uwagę króla Jmci na bezpożyteczność takich dawniejszych układów i zawisło teraz od nas obecnych dowieść czynem, że dla nas dojrzała kwestya odnowienia związku i że w naszych umysłach ustaliło się postanowienie, aby naród dłużej nie był pozbawiony środków do wyższego rozwoju politycznego. Zgódźmy się łatwo i szybko nad rzeczami pojedyńczemi dla niezmiernie ważnej całości i zachowajmy wierni związkowi miejsce, które się potężnym Prusom należy. Miejmy nadzieję w Bogu, że przykład naszej zgody z zwycięzką siłą wpłynie na wszystkie niemieckie kwestye.

Berlin, 18. Sierpnia. — Najj. Pan raczył udzielić b. podpułkownikowi Pritzelwitzowi, marszałkowi nadwornemu i jenerał majorowi Knobeldorfowi, adjutantowi zgasłego księcia Fryderyka pruskiego, pierwszemu order korony królewskiej 2 klasy z gwiazdą, drugiemu order korony królewskiej 2 klasy.

Berlin, 18 Sierpnia. — Król saski wyjechał pociągiem nadzwyczajnym z Frankfrrtu n. M. do Baden Baden do króla pruskiego ze zbiorowem zaproszeniem go na kongres monarchy.

— Staats-Anz. z 18. Sierpnia podaje w części nieurzędowej następujące objaśnienie stósunku Prus do konferencyi frankfurckich: »Po ogłoszeniu przez wiedeńską Presse częściowo treści własnoręcznego pisma cesarza austryackiego do króla JMości, możemy o zaproszeniu króla na kongres książąt do Frankfurtu udzielić co następuje:

Po kilku rozmowach 3. b. m. w Gastejnie pomiędzy JKMością królem pruskim a cesarzem austryackim o reformie związku, tegoż wieczora, po pożegnaniu się obudwóch monarchów, oddał królowi adjutant cesarski własnoręczny list cesarza z dnia 31. Lipca, zapraszający na dzień 16. b. m. do Frankfurtu. Dnia 4. bm. dał król stanowczą odmowną odpowiedź na to zaproszenie telegrafem i równocześnie do Wiednia wysłanym listem własnoręcznym, wyrażając zadowolenie z uznania potrzeby reorganizacyi konstytucyi związkowej, jako też gotowość przyłożenia się ku temu a powtarzając już ustnie wypowiedzianą wątpliwość względem formy i treści kroków przez Austryą zaprojektowanych. Na tem się dotąd ogranicza urzędowa korespondencya pomiędzy Prusami a Austryą w interesie planów reformy przez tę ostatnią podanych. Królewski rząd przeciwstawi im zapatrywania, jakie wyłuszczył przy głosowaniu nad kwestyą delegacyi na posiedzeniu związkowem 22. Stycznia 1863. r. Położenie jednakże o tyle się zmieniło obecnie, o ile Prusy wówczas miały powód ogrodzić się przeciw zamierzonemu nadwerężeniu konstytucyi związkowej, podczas gdy teraz dotąd nie miały do tego powodu, ale w zdaniu co do treści zamierzonych reform różnią się znacznie.«

— Przywieziono tu księcia Romana Czartoryskiego pod strażą policyjną, którego przyaresztował w Ruhbergu, pałacu letnim jego rodziców na Szląsku, niedaleko Warmbrunn, d. 16. Sierp. landrat Graevenitz na rekwizycyą sądu śledczego w sprawie oskarzonych o zbrodnią stanu Polaków. Książę Roman Czartoryski jest synem rodzonej siostry ksią-

żąt Radziwiłłów, z królewskim domem Hohenzollerów blisko spokrewnionych.

Toruń, 13. Sierpnia. — Do Bromb. Ztg piszą, że kupcy tutejsi podali do regencyi bydgoskiej zażalenie, które za pośrednictwem tutejszej izby handlowej przesłane ma być p. ministrowi handlu z prośbą o zaradzenie. Opiera się to zażalenie na następujących faktach: od końca przeszłego miesiąca każdy statek Wisłą płynący, pod Szulicami bywa meldowany trąbieniem, potem wzywany, aby się zatrzymał a nareszcie przybywa tameczny burmistrz z policyantami i z asystencyą wojskową, zaopatrzeni w dłóta żelazne i szukają broni i amunicyi. Otwierano już nieraz skrzynie i beczki, które według świadectw piśmiennych inne zupełnie zawierały towary, popsowano pieczęci i plomby a potem naczyń nie pozamykano, ani też pieczęci i plombów nie dano nowych. Przy takich rewizyach, jak łatwo zrozumieć, niejednę rzecz uszkodzono i niejedno zginęło, co właściwie dało powód do zażalenia, ponieważ kupcy nie chcieli tych strat ponosić. Jeden z właścicieli statków, gdy mu robiono wymówki z powodu otwartych naczyń, usprawiedliwiał się świadectwem wspomnionego burmistrza, według którego ten wykonał gwałtowną rewizyą na mocy urzędowego rozkazu z Poznania, nie zaś z polecenia urzędu celnego. Podczas rewizi dnia 21. z. m. zabrano 2 centnary prochu i ołowiu, chociaż te były przeznaczone nie do Polski ale do tutejszych adresowane kupców i stósownie do przepisu deklarowane. Jak szkodliwem jest to postępowanie dla handlowych przesyłek naszego miasta nie potrzeba wywodzić.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Sierpnia. — National Ztg. pisze: Dziś się dowiadujemy, że 14 osób z aresztowanych onegdaj na Krakowskiem Przedmieściu przytrzymano w cytadeli, bo podobno przy nich znaleziono kartki podatkowe lub jakieś pisemka drukowane. Czyli podobne łapaniny odbywać się będą po innych dzielnicach miasta, wkrótce obaczymy.

— Mówią, że Moskale mają zamiar całą połać kamienic zwalić, aby odsłonić i łatwiej bronić mostu kratowego na Wiśle. Cytadelę wciąż zbroją coraz silniej. Żandarmscy oficerowie moskiewscy są upoważnieni do aresztowania każdego, którego uważać będą za podejrzanego.

— Dekret rządu narodowego przemienia dywizyą żandarmeryi warszawskiej w straż narodową, której kazdy obywatel słuchać powinien.

— Mówią, że aresztowania na ulicach z tego powodu się odbywają, aby zmusić Warszawian do powstania, albo wyłapać młodsze pokolenie i osadzić je w cytadeli, aby ująć żywiołu powstaniu. Celu jednak nie dopina Moskwa, bo młodzież warszawska najmniejszy kontyngens dostarczyła do powstania. Władze narodowe prowincyalne zajmują się naborem do wojska. Każdy zdatny do broni otrzymuje od żandarma narodowego litografowaną kartkę pod pieczęcią narodową z wezwaniem, aby w 48 godzin się stawił w najbliższym oddziele powstańczym, inaczej go żandarm sprowadzi. Wszyscy słuchają ślepo rozkazu, nadzwyczajne tylko przypadki tłumaczą od niestawienia się. Młodzież zamożna stawa zbrojna na koniu. Tym sposobem codzień wzrastają kolumny powstańcze. W gubernii lubelskiej jest przeszło 10,000 powstańców dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych.

— Naczelnik miasta donosi, że ponieważ oddziały żandarmeryi polskiej się zwiększyły, przeto przybierają nazwisko straży narodowej.

Kalisz, 17. Sierpn. — Onegdaj pokazała się pikieta polskiej piechoty z oddziału Garniera i zaalarmowała Moskali. Moskale wysypali się za Polakami i ścigali ich przeszło milę. Tymczasem druga pikieta polska z innej strony weszła do Koła, wyparła pozostałych z niego Moskali i zabrała wszystko, co tylko oni tam mieli amunicyą, broń itd. na składach. Zabrali to wszystko na 50 wozach. Jakież było zdziwienie Moskali, gdy za powrotem nie zastali ani ziareczka zboża. Major nałożył na mieszkańców Koła 9000 rubli kary, które mają zapłacić w przeciągu dni 4. Moskale nie wychylają się z miasta, bo ich Polacy z wszystkich stron otaczają. Jenerał Masłow w Kaliszu o tem zawiadomiony, wysłał w pomoc Moskwie trzy roty piechoty z 2ma działami, amunicyą, bronią.

— Przybył tu z Warszawy przez Prusy do Kalisza drugi jenerał Popow. Jego ruchomości w drodze pod Sieradzem zabrali Polacy. Furmani przybyli tu z próżnemi wozami, bo im Polacy ulżyli. Popow wysłał 200 kawaleryi z Kalisza na odbicie rzeczy, ale zapewne spóźni się kawalerya.

Mińsk, 11. Sierpnia. — Dresdn. Journal donosi: w powiecie ihumeńskim powstanie jest silne. W d. 3. b. m. pobił dowódca polski Bolesław Swiętorzecki jenerała-porucznika dowódzcę dywizyi Grunka w bitwie stoczonej o 10 wiorst od Ihumena i puścił go na wolność za danem słowem honoru. Dobra Bolesława Swiętorzeckiego wartości miliona skonfiskowali Moskale i wydzierżawili je żydowi Szmerkowi z Ihumena.

— W dniu 5go t. m. równocześnie w dwóch okolicach Lubelskiego toczyły hufce polskie walkę z Moskalami: w zachodnio-południowej części Lubelskiego w okolicy Janowa, Kraśnika, Urzędowa, biły się pomyślnie 4go, 5go i 6go t. m. oddziały Krysińskiego, Wierzbickiego (Wagnera), Lutyńskiego, Zielińskiego, Grzymały pod naczelnem dowództwem pułkownika Kruka, a następnie oddziały te pociągły bliżej Lublina w okolice Kurowa, gdzie znów nową zwycięzką stoczyły walkę 8go t. m. Rownocześnie zaś w wschodnio-południowej części Lubelskiego, w okolicy Chełma, działały i starły się z Moskalami oddziały Eminowicza, Ćwieka i Rudzkiego, a mianowicie stoczyły zwycięzką potyczkę pod Chełmem w Depułtyczach 5. t. m. Otrzymaliśmy właśnie odpis raportu przesłanego przez Eminowicza i Ćwieka do Rządu Narodowego o tej potyczce. Brzmi on:

»Dnia wczorajszego połączone oddziały nasze zanocowawszy w Stawie o milę od Chełma, na wiadomość, że Moskale spodziewani są w Chełmie, wyruszyły ze Stawu wraz z oddziałem majora Rudzkiego, który ze Świecicy nadciągnął. Około godziny 8ej zajęliśmy Chełm. Ponieważ zaś doniesiono, że Moskwa od Krasnegostawu, od Włodawy, od Uściługa i od Dubienki ciągnie, niepodobna więc było trzymać się w Chełmie dla niebezpieczeństwa zupełnego obsaczenia. Około godziny 10tej dano znać, że się nieprzyjaciel w sile dwóch rot strzelców celnych 1 roty liniowej i 1 sotni kozaków od Depułtycz zbliża, natychmiast sformowawszy się, ruszyliśmy do Pokrowki i tuż za tą wsią rozpoczął się bój tyralierski o godz. 10 ½ przed południem.

Moskale cofnęli się na wzgórek krzaczysty, my zaś rozporządziliśmy siły jak następuje: Cały oddział majora Eminowicza w pierwszej linii tj. jedna kompania strzelców pod kapitanem Rudowskim na prawym, druga pod p. o. kapitana ob. Gromejką na lewym skrzydle, kosyniery pod p. o. kapitana Sztokchem we środku, prócz tego był w pierwszej linii na lewym skrzydle do okrążenia przeznaczony oddział n. Ćwieka, karabiniery w drugiej linii stanowiły posiłek tegoż skrzydła, cały oddział majora Rudzkiego drugą linię dla środka i skrzydła prawego.

Pierwszy moment boju udał się przez śmiałe postąpienie tyralierów: Moskwa opuściwszy krzaczysty wzgórek, cofnęła się do karczmy depułtyckiej dominującej nasze prawe skrzydło, dominowanej zaś przez nasze centrum i lewe skrzydło, gdyż nasi zaraz wzgórek krzaczysty zajęli.

Moment drugi stanowiło wyparcie nieprzyjaciela z korzystnej karczmy: prawe skrzydło tyralierów postępowało śmiało pod górę i zajęło wiatrak, równocześnie armatka majora Eminowicza ustawiona na wzgórzu, dawszy trzy razy ognia, zmusiła Moskwę do cofnięcia się do Depułtycz.

Tu wspomnieć należy, że cały oddział majora Rudzkiego zamiast kolumnami postępować, rozsypał się i naszych tyralierów ogniem raził; tym sposobem dobry porządek tylko na lewym skrzydle był utrzymany, gdyż Gromejko żołnierze Ćwieka w łańcuchu: zaś karabinierzy w drugiej linii wzorowo postępowali. Centrum nasze i prawe skrzydło li-tylko tyralierskim łańcuchem nieprzyjaciela z pozycyi wypierało, co tym trudniej było dla skrzydła prawego przez Moskwę dominowanego. Kapitan Rudowski zasłużył się tu dobrze.

Moskale z Depułtycz wyparci (3 moment) nawet lasu bliskiego nie zajmowali, tylko pędem uciekali aż po za Wierzchowiny, po za lasem armatka znowu dobrze ustawiona przyczyniła się do kompletnej ucieczki. Dla bliskości Krasnegostawu nie można było dalej ścigać, sformowawszy się zatem w Wierzchowinie pomaszerowaliśmy napowrót do Depułtycz. Bój trwał do godziny 4ej po południu.

Dzielnością i męstwem odznaczyli się z oddziału naczelnika Ćwieka: p. o. majora Mordhegi Adolf, kapitan Roman Krasuski, kapitan adjutant Juliusz Matkowski, adjutant porucznik Zakrzewski; podporucznicy: Franciszek Korczyński, Wilhelm Januszewski, Stanisław Babicki, Zygmunt Muszalski. Od Żuawów: Aleksander Żukowski, Juliusz Żebrowski. Od strzelców: Ignacy Chojnacki, Ludwik Zaremba, Antoni Godziczewski. Od kosynierów: Wojciech Czajkowski.

Z oddziału majora Eminowicza przed wszystkiemi dzielnymi: Rudowski, Gromejko. p. o. adjutanta Henryk Rusiecki, podporucznik Samborski Henryk, towarzysz doktór med. Władysław Kościecza, który dopełniwszy wiernie obowiązków żołnierza, opatrywał rannych, mianowany na placu bitwy p. o. podporucznika, o nominacyę dla niego zatem prosimy. Podoficer Jan Ożarowski z kawaleryi, któremu znudziło się stać dalej od strzałów, uwijał się ciągle przed łańcuchem zagrzewając do boju. Trębacz Wojciech Gawrył, nie odstępował łańcucha, trąbiąc do ataku. Dalej odznaczyli się podoficerowie: Bogumił Becher, towarzysz Telesfor Szczerba, Gustaw Herman, Antoni Nowakowski, Jędrzej Kadler, Stanisław Ohyński, doktór Grzybowski, kapitan Pliszczyński, z przykładnem poświęceniem dopełniali obowiązków swoich. Straty nasze; 14 zabitych, 39 rannych, między ostatnimi podporucznik Korczyński i Koczorowski, 4 konie padło i 8 rannych.

Moskale przeszło 60 zabitych schowali do karczmy, którą podpalili, zaczem zginęło ich najmniej 90. Drugie tyle rannych, między którymi naczelnik wojenny okręgu chełmskiego i dowódzca major Büchner, który w Rybczowicach pastwił się nad jeńcami i rannymi.

Major Rudzki mając marszrutę, którą razem ułożyliśmy, niezdążył za nami, tylko wrócił do Chełma.

Wojsławice, dnia 6. Sierpnia 1863 roku.

Eminowicz. — Ćwiek.«

Wilno, 11. Sierpnia. — Kuryer Wileński ogłasza pod d. 8ym Sierpnia, że Murawiewowi wręczono najpoddanniejsze pismo na imię cesarza, w którem »ludzie dobra, prawdy i honoru« wyrazili uroczyście swoje szlachetne wiernopoddańcze uczucia i z czystego serca i głośno oświadczają, że stanowiąc jednę całość nierozdzielną z Rosyą, zostają na zawsze wiernymi poddanymi JCMości i powierzają los swój nieograniczonemu miłosierdziu Najjaśniejszego monarchy.« Tłomaczem tych uczuć »obywateli i szlachty gubernii wileńskiej« ma być gubernialny marszałek, rzeczywisty radzca stanu, szambelan Domejko i jakaś »wybrana z pomiędzy obywateli deputacya.« Tłómacz tego nieograniczonego miłosierdzia, Murawiew Wiszatjeł, nie powiada jakiemi środkami dopiął tego adresu, za którym w ślad miała złożyć »pismo z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczego przywiązania« jakaś »deputacya od żydów wileńskich.«

Wedle tegoż urzędowego Kuryera Wileńskiego w »wysoce uroczyste święto dnia urodzin cesarzowej« na Niemieckiej ulicy w Wilnie w ślady jego ekscelencyi Murawiewa miała »ludność miejska powtarzać okrzyki: ura!«, a wieczorem w teatrze »na jednozgodne żądanie publiczności« po trzykroć powtórzono hymn »narodowy« Boże carja chrani, »wszędzie« zapalono iluminacyą. »Na ciemnem niebie szczególnie świetnie odbijały się kościoły.« »Niebyło dosłownie ani jednego nieoświeconego okna, zacząwszy od domów obywateli do ubogiej chaty.«

Toż »wysoce uroczyste święto« »wysoce uroczystych urodzin Najjaśniejszej cesarzowej Jej Mości« miano wedle Kuryera Wileńskiego

w sposób podobny w Kownie, pod auspicami Mikołaja syna Michała Murawiewa obchodzić: »o godzinie 9, wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane, przyczem szczególną wykwintnością i rozmaitością rysunków oświetlenia odznaczał się kościół.«

— Korespondent tutejszy pisze do Czasu dnia 4. Sierpnia: Kiedy zabrakło Moskalom biuletynów głoszących o świetnych zawsze i wszędzie zwycięstwach wojsk moskiewskich, którym cały świat cywilizowany nieprzyznaje żadnej wiary, dzienniki moskiewskie, a w tej liczbie i urzędowy Kuryer Wileński podają ceremonialny obchód różnych carskich uroczystości, które i w naszem mieście obchodzili. Przed tygodniem jeszcze policya nakazała gospodarzom domów w Wilnie świetną iluminacyą na dzień 3. Sierpnia pod karą od 3 do 25 rubli sr. w razie nieoświecenia choć jednego okna od ulicy. Kuryer Wileński podaje szczegóły tej carskiej uroczystości; nie będę nad kłamstwami wszystkiemi tutaj podanemi zastanawiał się, powiem tylko słów kilka o wezwaniu szlachty na tę uroczystość i jakiego użyto podstępu.

Murawiew miał spis szlachty w Wilnie teraz będącej. Nakazał Domejce marszałkowi gubernialnemu, a czynnemu wykonawcy jego woli, aby przyjąwszy rolę policyanta, biegał do każdego obywatela z osobna i przyzywał go imiennie, aby się stawił do Murawiewa na godzinie 9 ½ rano. Pomimo woli kilkunastu szlachty stawiło się na rozkaz do prokonsula, a gubernator czytał wszystkich po nazwisku z rejestrów, jak sołdatów przy apelu. Zebranie było dość liczne, bo prócz przywołanego w ten sposób duchowieństwa i kupców, przybylii wszyscy oficerowie w Wilnie obecni. Murawiew do każdego stanu miał mowę osobną, na jeden temat osnutą: »Panowie, mnie już znacie, ja srogi jestem, ale dla tych co są oddani dla tronu, sprawiedliwy!« Duchowieństwu polskiemu wyrzucał ustawicznie zdradę; »kramoł, kramoł!« (zdrada, zdrada) ciągle powtarzał; groził, iż nie przepuści nikomu winy, choćby był najstarszy wiekiem i dostojeństwem kapłańskiem. Do owej przyprowadzonej szlachty miał przemowę najdłuższą: »Ja tu przyjechałem do Wilna, żeby ten kraj zbuntowany upokorzyć; dla nieposłusznych jestem srogi i nieubłagany, dla tych zaś, którzy żałują za swoję winę, którzy będą służyć carowi z gorliwością, przyrzekam wstawienie się do podnóżka tronu i wyjednanie łaski carskiej.«

W tych słowach znów było wezwanie wyraźne do podania adresu do cara, do czego rząd moskiewski chce koniecznie obywateli przymusić dla pokazania przed Europą, iż nie wszyscy na Litwie są stronnikami obecnego powstania. Takiego adresu chciałby rząd moskiewski jak najbardziej, lecz pomimo wszelkich intryg piekielnych, ucisku i prześladowań, to mu się nie udaje. Ale wracam do dalszego opisu carskiej uroczystości. Z pałacu udano się do cerkwi, gdzie wśród moskiewskich mundurów wojskowych, widziano kilku kamerjunkrów i kilku w mundurach szlacheckich. Wieczorem nakazano być wszystkim urzędnikom wyższym w paradnych mundurach w teatrze. Jeżeli się udało władzy moskiewskiej kilkunastu miejscowych urzędników wyprawić na śpiewy i komedye w teatrze, to możemy śmiało powiedzieć, iż żadna Polka, żadna nawet z najniższej klasy społeczności wileńskiej kobieta nie poszła przypatrywać się urzędowym zabawom. Te świetne tualety damskie, o których wspomina artykuł urzędowy Kuryera Wileńskiego były to nassojaszcze moskiewskie żony i córki oficerów moskiewskich ze służby i rodu i kilku kacapów, którym wolno robić co im się podoba, bo cieszyć się, gdy się car cieszy, smucić się, gdy się smuci, to ich rola. Wieczorem na iluminacyą nakazaną pod karami, nikt nie patrzał, nikt nie wyszedł z domu, prócz kilku uliczników i Moskali, a miedzy nimi ciągłe ronty i patrole konne na wszystkich ulicach się krzyżowały. Policya opatrywała, czy wszystkie okna oświetlono, gdy nawet troskliwa policya kazała i te oświecać, z których mieszkań lokatorowie przebywali na Syberyi, jak np. biskupa Krasińskiego itd., nawet w domu Solca i Dembińskiego, o czem niżej.

O tem wszyskiem artykuł urzędowy pisał po swojemu. Ale gazeta urzędowa nie wspomina, że do świetności obchodu imienin carowej przyłożyły się jeszcze nie mało i łzy kilkunastu rodzin i smutek wielu mieszkańców Wilna. Wczoraj rano od 4 do 9 odbywała się rewizya w kilkunastu domach i w dwóch podobno znaleziono powstańców rannych, na łonie rodzin szukających przytułku i pomocy lekarskiej. Z tego powodu dwa domy Solca przy ulicy Popławy, a drugi na Zarzeczu Dembińskiego, przetrząśnięto do szczętu, wszystkich w nich mieszkańców: chrześcian, żydów, starców, kobiety i dzieci, ogółem od 40 do 50 osób zabrano i do więzień wileńskich przeprowadzono. Dziś jeszcze kilka osób z tego powodu aresztowano: doktora Wersockiego z rodziną (zapewne o to, że rannego opatrywał), Honwalta urzędnika z całą rodziną, panny Wiśniewskie, panę Kolbównę, dwóch braci Swirskich, urzędnika Karolą Zapaśnika i wielu innych. W zamachu Murawiew kazał aresztować i Sobolewskiego komisarza policyi, w którego to części wykryto tych rannych, co jednak jest tylko podstępem moskiewskim.

Na prowincyi: mord, rabunek, konfiskata różnego rodzaju i areszta wszystkich osób po kolei, odbywają się po dawnemu, na mocy insrrukcyi danych od Murawiewa. Dwa powiaty, trocki i lidzki, gozie było najsilniej rozwinięte powstanie na Litwie, padły ofiarą najdzikszej zemsty moskiewskich zbirów. Co dzień ztamtąd przywożą albo pędzą skrępowanych obywateli. Zawczoraj obywatela Ignacego Zaleskiego, którego brat Antoni od kilku miesięcy wywieziony do Wiatki, zrabowano majątek jego w Zubiszkach (powiat trocki), a jego samego uwięziono w cytadeli wileńskiej. W tymże czasie uwięziono w trockiem: hrabinę Brzozowską, 70 letnią poważną matronę, pannę Julię Szulcownę, obywatela Franciszka Skarzyńskiego, Korfów, Radwańskiego, Żyżniewskich, obywatela Władysława Odyńca z żoną, Rozsochackiego, Jakóba Łopacińskiego itd. W wileńskiem ks. Hundiusa b. dziekana wileńskiego, którego przed 2. laty wywieziono do Orenburga na wygnanie. W lidzkiem: obywatela Karóla Tyszkiewicza. W oszmiańskiem: Józefa Sulistrowskiego itd. Niedawno majątek Edwarda hr. Czapskiego, którego od kilku miesięcy trzymają w cytadeli wileńskiej, zrabowano ze szczętem; bydło i wszelką ruchomość gospodarską, wszelkie zapasy ogromnego majątku zostały rozdarowane chłopom albo popalone. Biblioteką zaś i meblami podzielili się oficerowie gwardyjscy. Jeden z nich za 5 rsr. w kształcie licytacyi nabył meble piękne, za które przed rokiem za granicą zapłacił p. Czapski przeszło 700 talarów. Biada temu! ktoby zaniósł skargę na żołnierza, a tembardziej na oficera z gwardyi o kradzież lub rabunek, nietylko, że nie użyszcze nic swojego, lecz także za obrazę godności oficerskiej, będzie wtrącony do najgorszego więzienia.

Kary pieniężne tak dalece u nas rozciągnięte są do wszystkiego, że najostrożniejszy człowiek i pełniący wszelkie przepisy rządowe, nie jest wstanie ich uniknąć. Za cygaro zapalone na ulicy, za wyjście do miasta po 9 wieczorem bez latarki naznaczono kary. Mało tego: nakazano księżom po kościołach śpiewać za cara po każdem nabożeństwie, pod karą 100 rsr., ale i na tych co wychodzą z kościoła przed śpiewami, w połowie mszy nawet nakładają kary po 10 rsr. nakazując modlić się za cara koniecznie. Już od wielu osób kary uzyskane. Wkrótce kościoły nasze podczas nabożeństwa pustkami będą stały, bo każdy się lękać będzie iść do kościoła, żeby go za coś nie odarto z ostatniego grosza. Przy rewizyi księgarń wileńskich, która trwała ze dwa tygodnie, znaleziono w księgarniach żydowskich kilka książek do nabożeństwa starych hebrajskich, za to kazano właścicielom od 200—300 rsr. zapłacić kary. Ci biedni ludzie musieli ostatki sprzedawać swojej ruchomości, ażeby otrzymać pozwolenie otwarcia księgarni. Słowem ucisk rządu moskiewskiego i wszystkich jego wykonywaczy, dał się we znaki każdemu.

Od kilku dni pomimo braku gazet zagranicznych, jakiś ruch niezwyczajny w rozporządzeniach rządu moskiewskiego każe się domyślać o usilnych przygotowaniach do wojny lub też afiszowanych z umysłu. Zawczoraj kuryer z Petersburga przywiózł rozkaz, o wyprawieniu jak najprędszem z Wilna 5 oficerów artyleryi do Dynemindy (forteca przy ujściu Dźwiny, niedaleko od Rygi, po polsku Dyament), byleby tylko nie polskiego pochodzenia, co i nadal nakazuje się przestrzegać. Oprócz tego asygnowano ze skarbu moskiewskiego 91,000 rsr. na zakupienie koni i uprzęży do artyleryi kwaterującej w Wilnie. Lekarzów, farmaceutów i weterynarzystów wzywają do służby wojskowej. Stósownie do rozporządzenia ministra wojny Milutyna, lekarzom ofiarują od 60 do 100, farmaceutom od 50 do 80 rubli miesięcznie, a prócz tego zapewne prawo rabowania.

Wczoraj wywieziono z Wilna w głąb Rosyi ob. powiatu trockiego Ignacego Tańskiego, dziś wyprawiają za granicę z żandarmami doktora Bouvié, francuskiego poddanego, lecz od wielu lat osiadłego u nas, który porzucając żonę i dzieci musi wyjeżdżać natychmiast.

W tej chwili aresztowano ob. powiatu wileńskiego Karóla Downarowicza, oraz Nowowiejskiego.

Francya.

Paryż, 16 Sierpnia. — O stanowisku Francyi do polityki niemieckiej Austryi różne są zdania. Jedni mówią, że Austrya nieośmieliłaby się na ten krok, gdyby się Francyą nie była porozumiała w innych ważnych sprawach. Drudzy zaś utrzymują, że Francyi niepodobają się austryackie zamiary w Niemczech. W urzędowych kołach mówią, że wszystko zawisło, jak sobie Austrya postąpi w sprawie polskiej. Im chętniejszą się okazywać będzie na intencye francuskie, tem wolniejsze mieć będzie pole w Niemczech.

— Cesarz jutro wyjedzie do obozu w Chalons.

— Wczoraj odśpiewano w wielkiej operze kantatę Fourniera, w której znajdowała się zwrotka »Sois au Sud aujourd'hui, mais cours au Nord demain« tę zwrotkę przed drukiem w ostatniej chwili wypuszczono i inną zastąpiono z rozkazu wyższego. W czasie odśpiewania tej zwrotki publiczność klaskała.

Galicya.

Kraków, 14 Sierpnia. — Dziś po południu umarł nagle Marceli Napoleon Symonowicz, inspektor dochodów niestałych i dawny urzędnik Rzpltej Krakowskiej, oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem zasługi wojskowej. Syn jego zginął był niedawno w przeprawie przez Wisłę wraz z Dunajewskim, jak o tem donosiliśmy.

— Dziś odbył się pogrzeb hr. Pelagii Russanowskiej, znanej w mieście naszem z swej dobroczynności. Majątkiem swym rozporządziła ona jak słychać na korzyść kościołów i miłosiernych zakładów.

— W dniu 8 b. m. odbyto w Klikowej folwarku należącym do dóbr księcia Sanguszki ścisłą rewizyę podczas nieobecności administratora tego majątku p. Mireckiego. O godz. 9 zrana otoczyli chłopi zabudowania dworskie pod przewodnictwem czterech c. k. żandarmów i aktuaryusza p. Meze, który niemiał do rewizyi specyalnego upoważnienia urzędowego, prócz rozkazu uczynienia obławy na »złoczyńców.« Bawiący we dworze poddany austryacki Józef Krupski został przez chłopow schwytany i przez żandarmów do powiatu odstawiony.

— Dnia 7. b. o godz. 4ej po południu chłopi ze wsi Sołkowa, należącej do powiatu Wielickiego napadli nadzorcę drogowego z Niepołomic spoczywającego w karczmie przy gościńcu zwanej »Zbójecką« i biorąc go jak się zdaje za powstańca, dopuścili się na nim gwałtu pobicia. Przybyli w porę ludzie zaledwo odbronili podróżnego od napaści, która mogła mieć dlań bardzo przykre skutki. Naocznym świadkiem tego wypadku był Michał Piernat z Bochni, sprzedający garnki. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Sierpnia. — Czytamy w dodatku nadzwyczajnym do Nr. 32. Dziennika urzęd. Król. Regencyi, co nastepuje:

Obwieszczenie,

tyczące się unieważnienia powystawianych dotąd ze strony podpisanej

Królewskiej Regencyi i władz jej podrzędnych paszportów, niemniej pogranicznych kart legitymacyjnych na podróż do Królestwa Polskiego.

Widzimy się powodowani oświadczyć niniejszem, jako wszelkie dotąd z naszej strony lub ze strony władz nam podrzędnych powystawiane paszporta na podróż do Królestwa Polskiego, niemniej karty legitymacyjne pograniczne dla przejścia granicy ku Królestwu Polskiemu, począwszy od 1. Września r. b. o tyle kończą się, wyekspirowały i są nieważne, iż z osobami, odprawiającemi na zasadzie takiej wyekspirowanej i za nieważną uznanej legitymacyi podróż do Królestwa Polskiego, albo jakieby ztamtąd powracały, postępowanem ma być tak, jakby legitymacyi zgoła nie miały. Ztąd takowe tedy od granicy oddalonemi zostaną, a jeśliby pomimo to przestąpić ją miały, zostaną nietylko przytrzymane i podpadną postępowaniu w miarę przepisów edyktu paszportowego i generalnej instrukcyi paszportowej, ale nadto wykonaną na nich będzie kara wedle wydanego dziś rozporządzenia policyjnego, odnoszącego się do przekroczenia granicy bez legitymacyi celem wyjścia do Królestwa Polskiego.

Upoważnione przez nas do wygotowywania paszportów i kart legitymacyjnych pogranicznych władze zaopatrzyliśmy w instrukcyą, pod któremi warunkami i ograniczeniami pomienione wyżej wyekspirowane i za nieważne uznane legitymacye w pojedyńczych przypadkach przedłużone na nowo być mogą na czas pewien co do swej ważności, a to przez uwagę, jaka na takowych ma być zapisaną, skoro ich prolongacya poszukiwaną będzie — licząc od dnia dzisiejszego — w przeciągu dni czternastu. Jeżeli zaś prolongacya poszukiwaną nie zostanie aż do terminu oznaczonego, natenczas legitymacyi za nieważne uznanych pod żadnym już warunkiem prolongować nie wolno.

Pod jakiemi warunkami i ograniczeniami nowe paszporta i karty legitymacyjne pograniczne do Polski nadal wystawione być mogą, w tejto mierze również już zaopatrzone zostały władze nam podrzędne w instrukcyą wedle przepisów edyktu paszportowego i generalnej instrukcyi paszportowej.

Poznań, 14. Sierpnia 1863. Król. Regencya.
Wydział spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie policyjne.

Na podstawie §. 11 i 12 prawa z dnia 11. Marca 1850., tyczącego się zarządu policyjnego, ustanawiamy niniejszem dla obrębu naszego departamentu, jak następuje:

Ktoby wbrew zakazowi zawartemu w §. 7. powszechnego edyktu paszportowego z dn. 22. Czerwca 1817 (Zbiór praw str. 152), którito brzmi dosłownie:

»Bez względu na to, czy krajowcowi, czy obcemu, żadnej przeto zgoła osobie, nie wolno puszczać się za granicę państwa naszego ani wodą, ani lądem, albo innym jakowym sposobem, bez paszportu zagranicznego.«

przekraczał granicę kraju ku Królestwu Polskiemu bez wygotowanego na ten cel paszportu, lub bez karty legitymacyjnej, ściąga na siebie karę pieniężną w kwocie tal. 10 (dziesięć), którą, jeśli dla niezamożności ściągnioną być nie może, zastąpi kara więzienia czternastodniowa.

Poznań, 14. Sierpnia 1863. Król. Regencya.
Wydział spraw wewnętrznych.

Srem, 12. Sierpnia. —Przedwczoraj w poniedziałek dnia 10. b. m. o godzinie 9 z rana wypuszczono na wolność z więzienia tutejszego pana Feliksa Kmitę, nauczyciela z Mechlina, którego z rozkazu radzcy sądu kamerowego p. Krügera aresztowano przed dwoma tygodniami we wtorek w południe dnia 28. Lipca i w tutejszem osadzono więzieniu. Powodem do aresztowania było znalezienie polecającej karteczki u jednego z ujętych w ostatnim czasie ochotników do Królestwa Polskiego się wybierających, którą to karteczkę miał uwięziony napisać. Po dwóch tygodniach więzienia i spisaniu protokółu z p. Kmitą, przyszedł rozkaz z Berlina od p. Krügera, ażeby uwięzionego na wolność puścić. W czasie uwięzienia nie dozwolił asesor Treplin, pełniący obowiązki sędziego śledczego dla spraw politycznych, dosyłać uwięzionemu panu Kmicie gazet polskich; wolno mu było czytać tylko Gazetę Krzyżową.

Począwszy od niedzieli po obiedzie dn. 26. Lipca, przez poniedziałek, wtorek aż do środy rano, dnia 27, 28 i 29 Lipca odbywała się wielka rewizya w Zaworach u pana Dzierzbickiego po lasach i polach. Rewizyą tę odbywał oddział wojska, 50 żołnierzy liczący, który się w tych trzech dniach po kilka razy luzował. Wojsko przybyło z Książa po południu w niedzielę dnia 26. Lipca do Zawór i nazajutrz zaczęto rozkopywać i przewracać ziemię po piaszczystych wzgórzach i lisich jamach, szukając, jak fałszywie zadenuncyowano, broni zakopanej Oczywiście, że skutek tak długiej i szczelnej rewizyi, był żaden, bo zgoła nic podejrzanego nie znaleziono. Przez ciąg całej rewizyi wojsko zajętego miejsca nawet w nocy nie opuszczało.

Po zaprowadzeniu sekwestru w majętności kurnickiej przez sąd tutejszy, podało ziemstwo kredytowe zażalenie do sądu apelacyjnego w Poznaniu na sąd powiatowy śremski, że tenże uważał się kompetentnym zaprowadzić sekwestracyą dóbr hr. Działyńskiego bez współudziału ziemstwa kredytowego jako hipotecznego wierzyciela. Wszelako sąd apelacyjny przyznał słuszność sądowi tutejszemu i zażalenie to oddalił. Ponieważ zaś nieopłacono ziemstwu kredytowemu przypadających prowizyi na 1. Lipca, przeto sąd śremski, nie znalazłszy przy lustrowaniu majętności kurnickiej i zasekwestrowaniu tejże gotowych w kasie pieniędzy, upoważnił kuratora sekwestru, rzecznika Bauermeistra, do zaciągnienia na weksel pożyczki w kwocie 4000 tal. od jednego z bankierów poznańskich na 6 miesięcy, i pieniędzmi pożyczonemi przypadające prowizye w kasie ziemstwa kredytowego zapłacił.

Przeszłego roku, na jednym z sejmików powiatowych przedłożył rząd stanom powiatowym projekt założenia stacyi telegraficznej w Sremie i połączenia tym sposobem miasta Sremu drutem telegraficznym ze siecią telegrafów europejskich. W tym celu zażądał rząd od stanów powiatowych 200 talarów rocznego zasiłku na utrzymanie biura telegraficznego. Stany powiatowe wychodząc ze stanowiska, iż z telegrafu największą korzyść mieć będą kupcy i handlarze tutejsi, uchwaliły wprawdzie 200 tal. zasiłku rocznego dla biura telegraficznego, ale pod warunkiem, że dla wygody polskich mieszkańców powiatu, wolno też będzie telegrafować i w języku polskim. Rząd uchwały tej nie przyjął, a zatem projekt założenia stacyi telegraficznej w mieście naszem chwilowo upadł. Przed kilku tygodniami urządził rząd własnym kosztem stacyą telegraficzną w Sremie, mając zapewnienie od tutejszych kupców, że ci pokryją koszta utrzymania biura, skoroby na ich pokrycie nie wystarczały dochody z przesyłania telegramów wpływające. Telegraficzny drut ze Sremu do Czempinia już przeprowadzony; tu łączy się on z drutem telegraficznym kolei żelaznej wrocławsko-poznańskiej. Stacya telegraficzna urządzona w gmachu pocztowym przez technika z Berlina przysłanego, z dniem 15. b. m., do publicznego użytku oddaną zostanie. Koszta zaprowadzenia drutu i urządzenia stacyi telegraficznej wynoszą 2500 tal.

W przeszłem naszem doniesieniu o sprawozdaniu dyrekcyi towarzystwa oszczędności i pożyczek wekslowych w Sremie za rok 1862./63. wydrukowano przez omyłkę, iż wkładający do kasy tegoż towarzystwa za oszczędzone pieniądze pobierają $3^1/_2$ od setki; nie $3^1/_2$ ale 4% złożony kapitał przynosi.
D. P.

Przybyli do Poznania dnia 19. Sierpnia.

BAZAR: Prądzyński z Ruśca, Chłapowski z Bonikowa, Szołdrzyńscy z Lubasza, Moraczewski z Lennejgóry, Krasicki z Karsewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Werner z Szczecina, Cohn z Skwierzyny, Lensch z Dülken, Rudolph z Lipska, Dittmar z Saalfeld, Buschmann i Köhler z Berlina, Gundermann z Góry, Bernhard z Gniezna, Hoffmeier z Hochzeit, Hoffmann z Haserwitz.

HOTEL DU NORD: Oświeczyński z Rugowca, Karśnicka z Łubczyna.

POD CZARNYM ORŁEM: Falkowska z Pacholewa, Dr. Rabski z Józefowa, Raczyński z Chociczkowa, Brzescy z Jabłkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. d. Lanken z Berlina, Dr. Hellmuth z Anklam, Gilbert z Kiel, Allhoff z Chemnitz, Valentin z Lipska, Brüggemann z Hanoweru

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Thiele z Głogowa, Dames z Szczecina, Schmey z Berlina, Willisch z Lipska.

HOTEL BERLIŃSKI: Römer z Barmen, Schliebhake i Erhard z Berlina, von Sydow z Wrześni, Seibolt z Rogoźna, Wenzel z Ober-Oderwitz.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Frankiewicz z Gniezna, Zerbst z w. Rybna, Ueberhan z Czerniny, Prager z Leszna, Prinz z Wągrówca, Landsberg z Kościana, Müldauer z Stęszewa.

HOTEL EICHBORNA: Dr. Holzmann z Zaniemyśla, Pulvermacher z Bydgoszczy, Cohn i Flatau z Pyzdr.

SELIGA OBERZA: Quartiermeister z Grodziska, Jungnick z Albertoske, Schmidt z Buku, Schimmel z Wrocławia, Pelters z Bergen.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Sierpnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień $35^3/_4$ list. $^1/_4$ pien., na Sierpień Wrzesień $35^3/_4$ list. $^1/_4$ pien., na Wrzesień Paźdz. 36 list. $35^5/_6$ pien., na Paźdz. Listopad $36^2/_3$ pł., na Listopad Grudzień 37 list. $36^5/_6$ pien., na wiosnę 1864 $37^5/_6$ list. $^2/_3$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mały obrot. Na Sierpień $15^1/_{12}$ list. 15 pien., na Wrzesień $15^1/_{24}$ list. 15 pien., na Paźdz. 15 list. j pien., na Listopad $14^{11}/_{12}$ list. $^5/_6$ pien., na Grudzień $14^{11}/_{12}$ list. $^5/_6$ pien., na Styczeń 1864 $14^{11}/_{12}$ list. $^5/_6$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Sierpnia.

Pszenica 58—69 tal.

Żyto na Wrzesień Paźdz. $41^1/_2$—42—$^3/_4$—$^1/_4$ tal., na Paźdz. Listopad $42^3/_4$—$^1/_2$—$^7/_8$—$^3/_4$ tal.,

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 45—50 tal.

Rzep zimowy 92—96 tal.

Rzepik zimowy 91—95 tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień Wrzesień, na Wrzesień Paźdz., na Paźdz. Listopad, na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $12^{19}/_{24}$—$^5/_6$ tal.

Olej lniany $16^1/_2$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $15^5/_8$—$^{17}/_{24}$—$^1/_2$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15^5/_8$ do $^{13}/_{24}$—$^{19}/_{24}$—$^7/_{12}$ tal, na Paźdź. Listopad $15^3/_4$ tal., na Listopad Grudzień $15^3/_4$—$^7/_8$—$^3/_4$ tal., na Grudzień Styczeń $15^3/_4$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 19. Sierpnia 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	12	6	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	7	6	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	2	6
Żyta przedniego, szefel	1	17	6	1	18	9
Żyta lżejszego	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	26	—	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	10	—	3	12	6
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	2	21	3	2	25	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Masła, garniec	1	20	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—